

# Józef Maurer

---

## Kim jest Doktor - Szatan w "Kordyanie"?

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 15/1/4, 339-342

---

1917

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie podał i bliżej nie określił. Tekst jego cytatów jest cokolwiek odmienny od tekstu puławskiego. Alzor figuruje tu jako AlkiŃ, Ludwila jako Lucylla, Gamoń jako Gaweł. Miarą i przykładem odmian niechaj będzie następujących (akt III, scena 7) kilka wierszy:

*Gaweł*: Znaszże mnie waszmość? — Gawła, rolnika z rzemiosła?  
Gdzież mój łeb do korony, lub tam coś do krzesła!

*Barasz* (n. s.):  
Trzeba go poprzeć!

*Król*:  
Darmo wymawiasz się, panie!  
Ja moje, — to całego narodu żądanie.

*Gaweł*: Gdyby też tam i cały świat z wami był w znowie,  
Że Gaweł dał drwić z siebie, nikt tego nie powie.

*Barasz*: Ale tak w samej rzeczy, dla ciebie korona  
Wspólną wołą narodu z królem uchwalona.

*Gaweł*: Ale czy też w tem prawdy jest choć odrobina? i t. d.

Napotykamy tedy dość wyraźne wskazówki, że rękopis, który udało się odszukać Maryanowi Gawalewiczowi, jest koncepcją rychlejszą od puławskiego. Wskazówki te oczywiście nie mają żadnego rzeczowego znaczenia wobec zupełnie pewnej wiadomości, że autograf puławski jest zarazem edycją czy koncepcją ostatnią — przedśmiertną.

Lwów.

*Bronisław Kąsinowski.*

---

### Kim jest Doktor-Szatan w Kordyanie?

---

W wydanej w r. 1909 pracy p. t. *Juliusza Słowackiego Kordyan*<sup>1)</sup> powiedział Dr. Ujejski na str. 16 o Szatanie - doktorze te słowa: „Nie zapomniał o nim [sceptycyzmie] jednak poeta i całą scenę (w szpitalu waryatów) poświęcił na jego pastwienie się nad złamanym Kordyanem, uosobiwszy go w postaci szatana-doktora“.

Widział więc w Szatanie-doktorze uosobienie sceptycyzmu Kordyana.

Spostrzeżenie to stwierdza Dr. Ujejski w pracy swej p. n. *Główne idee w Anhellim Słowackiego* (Kraków, 1916), w której

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie gimnazjum św. Jacka w Krakowie; pomieszczona także w Księdze pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego pod redakcją W. Hahna, we Lwowie, 1909, t. I.

na str. 17 mówi: „Przypomnijmy sobie, że Kordyan po nieudałym zamachu na cara, stoczył rozpaczliwy bój sam ze sobą, w rozmowie z Szatanem-doktorem. Tym szatanem był właśnie jego własny sceptycyzm. I on wówczas, ten sceptycyzm, zdawał się wychodzić z tej walki zwycięsko“.

Twierdzenie to zawiera dwie kwestye: 1) szatan-doktor, to uosobienie sceptycyzmu poety; 2) zwycięstwo tego sceptycyzmu czyli upadek wiary w naród, w epokę, w bohaterów, w siebie. („Strząsnął z Kordyana ostatnie liście jakichkolwiek wiar. Naród — próchno, epoka cała — jałowa, — bohaterowie jej — gliniary garnek, a sam Kordyan jednym z nich“. l. l. str. 17).

Zestawmy jednak to twierdzenie Dr. Ujejskiego w obu jego kwestyach z tekstem poematu, a zobaczymy całkiem co innego. Poemat powie nam zupełnie jasno: kim jest doktor i czy Słowacki-Kordyan zwątpił rzeczywiście we wszystko.

Przypuszczam zaś, że to jest jedyna droga dojścia do prawdy. Otóż: na bolesne słowa Kordyana:

710 Natężyłem [uwagę]... Znam ciebie...

odpowiada doktor:

711 W godzinę północną  
Wychodziłem z sypialnej cesarza komnaty.

W poprzedniej zaś scenie (V) na zapytanie Kordyana:

614 Co on tam robił?

t. j. owo „jakieś straszdyło“, które

605 Z ognistą twarzą wyszło z sypialnej komnaty —

odpowiada ono samo:

615 Zdławiłem cara i byłbym go dobił,  
Lecz tak we śnie do ojca mojego podobny!...

a poeta nazywa je — dyabłem. (W scenie piątej w oznaczeniu zjawiska tego przed w. 613).

Przypuszczam, że gdyby owo straszdyło ze sceny V identyczne z Doktorem w scenie VI. miało być uosobieniem sceptycyzmu Kordyana-poety, to niewątpliwie w scenie V., stawiając przed Kordyanem *Imaginacyę* i *Strach*, kazałby poeta przemawiać także temu uosobieniu psychicznego stanu swojej duszy i nazwałby je n. p. *Zwątpieniem*.

Ale tego nie zrobił.

Sądzę więc, że Doktor w scenie VI. jest rzeczywistym szatanem, może którym z tych, jakich widzieliśmy w *Przygotowaniu*, „opiekujących się“ narodem całym, a więc Kordyanem także<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Tak samo rzecz tę tłumaczy W. Hahn w objaśnieniach do Kordyana. Dzieła Juliusza Słowackiego. We Lwowie 1909. Tom V. str. 387.

Sam Kordyan tak go przecie nazywa:

829

Szatanie!

Przyszedłeś tu zabijać duszy mojej duszę i. t. d.

a w całej tej scenie VI. i później n. p. w scenie VIII niema ani cienia sceptycyzmu Kordyana w wartość wszystkich jego „wiar“.

Owszem w rozmowie z księdzem i Grzegorzem (żeby jedno miejsce zacytować) powiada:

Niech słowo Ojczyzna

975 Zmaleje dźwiękiem do trzech liter cara;  
Niechaj w to słowo wsiąknie miłość, wiara,  
I cały język ludzi w te litery,  
Nie będę z nimi.

Więc, choćby wszyscy zwątpili czy spodleli, on nie będzie z nimi, bo, jak powiada:

985

O zmarli Polacy

Ja idę do was...

Już zresztą w scenie VI, w rozmowie z Doktorem, na jego szatański śmiech:

785 Cha! Cha! Wolność garncarskie koło dziś pokręca!  
Dobrze mówisz, to koło nowym idzie torem,  
Wyda gliniany garnek.

odpowiada zmęczony, ale wierzący Kordyan:

Wyda wielkich ludzi!<sup>1)</sup>

i wywołuje przed doktorem i sobą Chrystusową wizję „człowieka anioła“.

Naród tedy, który „wydać“ może „wielkich ludzi“ — nie może być dla Kordyana-poety — próchnem.

Czyli 1) Doktor-szatan nie jest uosobieniem sceptycyzmu; 2) sceptycyzm nie odniósł zwycięstwa, owszem odniosła je wiara w przyszłość i żywotność narodu.

Kim więc jest ów Doktor?

<sup>1)</sup> Bo nie na wykrzyk Kordyana: „Wyda wielkich ludzi!“, odpowiada „drwiąco“ Doktor: „Wyda gliniany garnek!“ — ale odwrotnie, co przecie zmienia postać rzeczy. Gdyby bowiem tak było, jak fałszywie cytuje Dr. Ujejski, t. j. gdyby na drwiącą odpowiedź Szatana, Kordyan zmilczał, sceptycyzm Kordyana-Słowackiego byłby istotny. Tak zaś — jest tylko pomysłem Dr. Ujejskiego. (L. I. str. 9).

Jednym z tych szatanów *Przygotowania*, który przyszedł zgnębić Kordyana, ażeby męka jego, zwiększona chwilowem zwątpieniem w wartość wolności i ofiary za nią życia, stała się męką nadludzką.

Szatan chce wywołać w Kordyanie zwątpienie, ale uosobieniem zwątpienia nie jest.

Kordyan w naród wierzyć nie przestał.

Lwów.

*Józef Maurer.*

### Do genezy „Bezimiennej“ J. I. Kraszewskiego.

W zakończeniu powieści *Bezimiennej* pomieścił Kraszewski następującą wzmiankę o Kościuszcze: „Tak samo, jak w Dołholisce, na Podlasiu, wznosił na rozdrożu rękami swemi mały pomniczek, o którego znaczeniu nikt nie wiedział, potem na cmentarzu, wśród którego sercu jego pomnik wystawić miano, na wolnej tej helweckiej ziemi wymurował Kościuszkę jakby grobowiec... pamięci kobiety... [bohaterki powieści]. Na płycie szarego marmuru wyłobił napis, który jeszcze ukazywano przed kilkunastu laty. Było to słowo: *Bezimiennej*“ (Bezimienna. Powieść z końca XVIII wieku, Warszawa, 1912, II. 184).

Znana sumienność Kraszewskiego nie pozwalała wątpić o prawdziwości jego słów zwłaszcza, że o pomniczku w Dołholisce podał dokładną wiadomość Kajetan Kraszewski (w *Kłosach*, 1882, I., str. 198, 208, 220). O pomniczku szwajcarskim długo jednak było głucho, dopiero w r. 1917 wspomniał o nim Jan Pietrzycki na podstawie wiadomości zebranych w Solurze. Z artykułiku jego: *W Kościuszkowskiej Solurze* (*Kurjer Warszawski*, 1917, nr. 221, str. 4) wynika, że na cmentarzu zuchwylskim w Solurze pokazywano do niedawna pomniczek kamienny, z napisem polskim: *Bezimiennej*, wzniesiony przez Kościuszkę ku uczczeniu nieznaney bliżej Polki, żony generała rosyjskiego, która jako żołnierz walczyła przeciw Rosyi pod Maciejowicami.

Interesującą tę notatkę uzupełniam tem, że bohaterka powieści Kraszewskiego, Helena, jest właśnie ową bezimienną, tem samem nie ulega wątpliwości, że dzieje jej w powieści Kraszewskiego nie są zmyślane, lecz opierają się na szczegółach rzeczywistych. Może kiedyś uda się historję jej życia wyświetlić jeszcze dokładniej.

Zaznaczam jeszcze, że główny motyw powieści Kraszewskiego posłużył za treść dwóch utworów dramatycznych: Adama Staszczyka: *Kościuszkę w Petersburgu* (1904) i Józefa Połławskiego: *Za ukochanego naczelnika* (1917).

Lwów.

*Wiktor Hahn.*